

Zjazd HPC

+

Odprawa instruktorska



W dniach 4.5. i 5.-6.5. odbył się Zjazd HPC i Odprawa instruktorska. Zjazd HPC to coroczne i zarazem największe spotkanie instruktorów i przyszłych instruktorów, którzy obradują na temat funkcjonowania drużyny do czasu następnego zjazdu. Odprawa instruktorska natomiast polega na szkoleniu uczestników na ich drodze instruktora.

Piątek

„Baczność! Poczet sztandarowy wprowadzić! Spocznij! Do hymnu harcerskiego!“ Tymi oto komendami rozpoczął się Zjazd ZHP prowadzony przez harcmistrza Grzegorza Młynarczyka. Po hymnie harcerskim nastąpiło krótkie wprowadzenie, a potem wybieranie kolejno komisji mandatowo-wyborczej, komisji uchwał i wniosków i protokolanta.



Dalej zostały wspomniane wydarzenia zorganizowane w minionym roku i rozpoczęto planowanie na rok bieżący, wyśmienita kolacja i kontynuacja w planowaniu. Następnie głos zabrały obie komisje i protokolant, którzy podsumowali przebieg zjazdu, a na koniec odgłosowano uchwały.



Po zakończeniu zjazdu programowcy zabrali się za drugą część tego biwaku, która niosła nazwę Odprawa instruktorska. Zapoczątkowali ją wyjaśnieniem reguł gry całobiwakowej, w której chodziło o zdobywanie złotych monet, a potem podali grę na szybkość i jednoczesną zdolność cichego poruszania się z powodu smoka śpiącego w jednym z pokoiów. Rozdzielono nas do 5 wacht i podano reguły. Gra polegała na uzbieraniu jak największej ilości punktów, która zależała od ilości pozbieranych karteczek z numerami. Jedna karteczka to jeden punkt. Niektóre karteczki, z danym numerem, miały wartość pięciu punktów. Najwyżej punktowane były najdłuższe szyki za sobą idących numerków. Karteczki były w 4 kolorach i można było nimi handlować z innymi wachtami. Gdy gra się skończyła, wszyscy poszli spać lub pośpiewać odrobinę z gitarą.



Sobota

W sobotę programowcy skupili się na wlewaniu wiedzy do naszych mózgownic na temat prowadzenia młodych harcerzy i zuchów. Zaczęli więc od rozgrzewki, w której pokazali, w jaki sposób można ją przeprowadzić, by była atrakcyjna również dla maluchów. Po rozgrzewce kuchnia wywaliła na stoły tony przepysznego jedzenia. Program też nie próżnował i



zaraz po śniadaniu była gra. Zadaniem było odpowiedzenie sobie na 3 pytania podane przez Doda i utworzenie dwóch szeregów z krzeseł, na których usiedliśmy.





Po rozpoczęciu gry każda dwójka miała 2 minuty na podzielenie się swoimi odpowiedziami. Gdy 2 minuty upłynęły, członkowie jednego szeregu przesiadali się o jedno krzesło w lewo. Dwie minuty start i wymiana informacji z kimś innym. Następnie, jak wszyscy wiedzieli wszystko o wszystkich, Mofik przystąpił do części teoretycznej, najpierw przypominając już poznany materiał na temat prowadzenia młodych harcerzy, a potem wtłukał nam nowości.



Jako przerywnik między teorią, była gra z jajkami, do której wprowadził nas Kuba. Chodziło o zyskanie 5 jajek i umiejscowienie je na danych miejscach na swoim ciele jak na przykład pod pachę, między nogi, w łokciu, pod kark. Jajka

zdobywało się na podstawie najszybciej wykonanych czynności, które były określone wynikiem rzutu kością. Dla przykładu



zrobienie przysiadu z jednoczesnym powiedzeniem Kikiriki, chwycenie gumowego jajka odbitego od stołu, obiegnięcie stołu, przy którym grano i inne. Zwycięzcy z poszczególnych stołów zmierzyli się w wielkim finale. Po gierce główny „Misiu“ od musztry (Grzegorz Młynarczyk) poduczył uczestników swojej specjalności, a następnie obiad, po którym następowała teoria Mofika z głównym mottem „zniż się do poziomu dziecka“. Dalej wystarczyło tylko pokazać, co to znaczy w praktyce, czyli występ upośledzonych, produkcja ZOO zwierzątek z patyczków i gumek, tworzenie pociągu.

przysiadu z jednoczesnym powiedzeniem Kikiriki, chwycenie gumowego jajka odbitego od stołu, obiegnięcie stołu, przy którym grano



i inne. Zwycięzcy z poszczególnych stołów zmierzyli się w wielkim finale. Po gierce główny „Misiu“ od musztry (Grzegorz Młynarczyk) poduczył uczestników swojej specjalności, a następnie obiad, po którym następowała teoria Mofika z głównym mottem „zniż się do poziomu dziecka“. Dalej wystarczyło tylko pokazać, co to znaczy w praktyce, czyli występ upośledzonych, produkcja ZOO zwierzątek z patyczków i gumek, tworzenie pociągu.



W szkoleniu nie zabrakło też gawędziarstwa, prowadzonego przez Krzysztofa. Ochotnicy losowali kartkę z tematem, na który mieli przez minutę i pół od razu mówić. Po rozgrzewce gawędziarskiej nastąpiła kolacja, podczas której każdy uczestnik miał sobie przygotować gawędę na dowolny temat. Gawędy, gdy kolacja się skończyła, były prezentowane w mniejszych grupkach.

grupki było na najlepszym gawędy, prezentatorze gawędy i parę pytań na



Zadaniem umówić się temacie najlepszym swojej przygotować temat

gawędziarstwa. Gdy ucichły głębokie myśli poruszane w gawędach, zaczęła się zabawa na styl „role playingu“ i kasyna. Każdy miał się przebrać i wcielić w postać, którą sobie wymyślił lub zna. Następnie nas John, właściciel kasyna, zaprosił i po jednym poszliśmy wymienić nasze złote monety za żetony do gry. Dalej wystarczyło już się tylko bawić i odgrywać rolę swojej postaci. Można było pograć w ruletkę, kupyki, black jacka, pokera lub skoczyć na drinka. Na zakończenie dnia kto chciał, ten zaśpiewał wraz z gitarą, a kto nie chciał, ten poszedł spać.



Niedziela



Niedziela rano rozpoczęła się tradycyjną rozgrzewką i ogromną porcją na śniadanie. Kontynuacja programu z głównym „Misiem“ w jego specjalności, a potem wykład pani psycholog o psychice małych dzieci. Dokończenie tematu gawędziarstwa przez wysłuchanie najlepszych gawęd i odpowiedzenie na przygotowane pytania. Obiad. Spakować i powrót do domu, by ogarnąć nabytą wiedzę.

MiMi